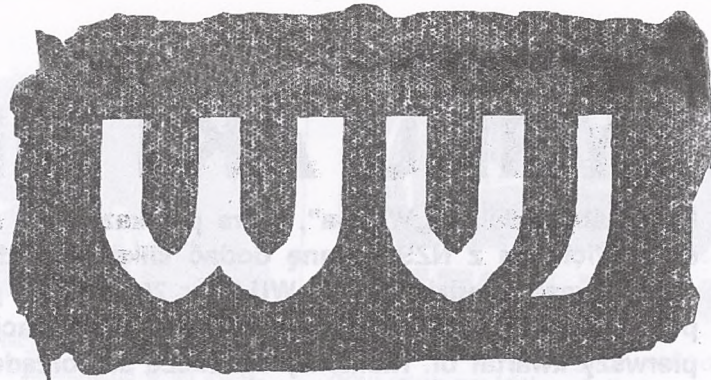


WIADOMOŚCI UJ

NR 6 (71)

22 lutego 1996

rok VI



Jeszcze tylko przez dwa dni można zgłaszać studenckie kandydatury do Kolegium Elektorów

WYBORY REKTORSKIE!

Przypominamy, że na przełomie lutego i marca odbędą się wybory do Kolegium Elektorów UJ. Ciałem to wybiera na trzyletnią kadencję rektora i prorektora. Spośród 174 elektorów 30 reprezentuje studentów (po trzech z każdego wydziału). Ich głos jest szczególnie ważny przy wyborze prorektora ds. studenckich, ponieważ musi on uzyskać poparcie większości elektorów z kurii studenckiej.

Czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje studentom studiów stacjonarnych, zaocznych i wieczorowych. Kandydatury na elektorów studenckich można zgłaszać w sekretariacie Samorządu Studentów (Collegium Novum, pok. 31a) do 24 lutego. Zgłoszenie musi zawierać pisemną zgodę na kandydowanie oraz listę z podpisanymi 10 studentów danego wydziału, popierających kandydaturę.

W następnym numerze „WUJ-a” przypomnimy, gdzie i kiedy mogą oddawać swe głosy studenci poszczególnych wydziałów. (P)

„PLUS RATIO...”

...to tytuł nowego piśmka uczelnianego, wydawanego przez Bratnią Pomoc Akademicką im. św. Jana z Kęt „Cantianum”. Czterostronnicowa gazetka formatu A4 ma się ukazywać co około trzy tygodnie w nakładzie 300 egz. (to wręcz śladowa ilość: „WUJ-a” drukujemy tysiąc sztuk, a i tak wszyscy narzekają, że nie można go nigdzie znaleźć). Lwią część pierwszego numeru zajmuje artykuł Macieja Wilamowskiego, ujawniający kulisy wyborów do samorządu na Wydziale Historycznym. Szukajcie na parapetach! Mamy nadzieję, że redakcji starczy zapłać i że nie skończy się na paru numerach, jak to zwykle bywa przy takich okazjach. (P)

Bywalcy stołówki przy pl. Sikorskiego 1 zostali pozbawieni obiadów, szpital nie chce dokładać do cudzego interesu, zaś SKMA chowa głowę w piasek twierdząc, że jest zupełnie inną organizacją

CIĘŻKI LOS KAMIENICZNIKÓW

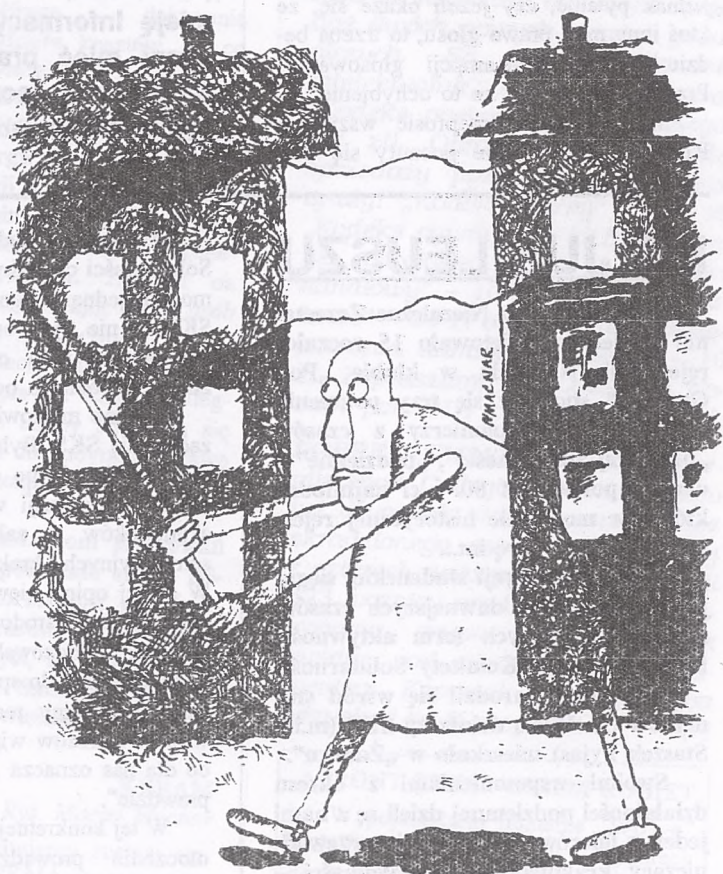
Działające na naszej uczelni Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej zostało pozwane przez Państwowy Szpital Kliniczny Collegium Medicum UJ o zapłatę 325 mln starych zł z tytułu bezprawnego korzystania z pomieszczeń stołówki i biura prawnego w budynku przy pl. Sikorskiego 1.

OTO HISTORIA SPORU

W 1994 roku Minister Spraw Wewnętrznych unieważnił decyzje z lat 1946, 1947 i 1951, które likwidowały Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej – Towarzystwo Katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie i przekazywały jego majątek na rzecz ZSP – Bratnia Pomoc. „Współczesne” SKMA zostało zawiazane pod koniec lat osiemdziesiątych, pragnąc kontynuować tradycje przedwojennych katolickich organizacji studenckich. Według słów Haliny Szlapy z Wydziału Geodezji Urzędu Rejonowego w Krakowie, w wydanej w 1994 roku na wniosek Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej – Towarzystwa Katolickiego Domu Akademickiego decyzji nie było zapisu o przywróceniu prawa do nieruchomości (za „Dziennikiem Polskim” z 19 stycznia 96). W uzasadnieniu decyzji minister uznał natomiast obie te organizacje (przedwojenną i współczesną) za tożsame, ponieważ skupiają tych samych członków.

Obecnie w księgach wieczystych widnieje zapis, że właścicielem wieczystym nieruchomości jest Skarb Państwa, zaś jako jej posiadacz figuruje Państwowy Szpital Kliniczny CM UJ. Dyrekcja szpitala powołuje się na decyzję z roku 1981, przyznającą im budynek oraz ustawę z 1990 roku, która przekazała uczelniom wyższym zarządzającym nieruchomościami państwowymi grunty w użytkowanie wieczyste, a budynki na własność.

(dokończenie na str. 3)



CYRKU AKT DRUGI

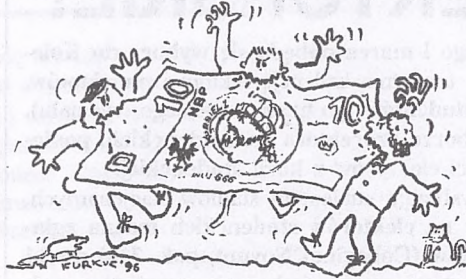
Na prośbę redakcji „WUJ-a”, która przekazała mi uwagi kolegi Macieja Wicherka z NZS pragnę dodać kilka słów do mojego tekstu „Cyrk zwany »podziałem«” („WUJ” nr 70). Był on pisany na gorąco po tytułowym rozdziale dotacji między organizacje uczelniane na pierwszy kwartał br. Niektórzy działacze samorządowi sprawdzili na moją prośbę pewne fakty i chciałbym dołączyć krótki aneks, wyjaśniając fakty i przepraszając za pomyłki.

1. Nigdzie w regulaminach i statucie Samorządu nie widnieje warunek, że fundusz dydaktyczno-wychowawczy musi być dzielony przez Komisję Dydaktyczno-Wychowawczą Uczelnianej Rady Samorządu Studentów UJ. Będąc jednak czasami na podziałach podczas ubiegłej kadencji URSS UJ zauważyłem, że stałą praktyką było przygotowywanie projektu podziału przez przewodniczącego tej komisji w porozumieniu z przewodniczącym URSS UJ. Widać praktyka ta zmieniała się wraz z nową ekipą samorządowców.

2. Z relacji jednej ze stron wynikało, że koleżanka z Wydziału Filologicznego miała prawo głosu, gdyż tak zdecydowało prezydium URSS UJ. Według drugiej frakcji samorządu osoba ta nie miała tego prawa. Jak się dowiaduję, sprawa przedstawiciela tego wydziału do prezydium URSS UJ nie została zakończona. Podobno wybrano nowych przedstawicieli. Osądzać tej sprawy nie mam zamiaru, gdyż jest w toku. Powstaje jednak pytanie, czy jeżeli okaże się, że ktoś inny miał prawo głosu, to trzeba będzie dokonać reasumpcji głosowania? Przepraszam jednak za to uchybienie.

3. Chciałbym przeprosić wszystkie PT Organizacje, które poczuły się dot-

knięte i obrażone moimi uwagami, a zwłaszcza NZS. Wrażenie, iż to NZS jest odpowiedzialny za przygotowanie tego podziału wynika z faktu, iż opra-



Chciałbym podkreślić, że nie jestem związany z żadną ze stron. Po prostu zniesmaczyła mnie sytuacja i sposób podziału pieniędzy, przeznaczonych dla studentów. Rzeczywiście wygląda to tak, jak na rysunku Macieja Korkucia. Panująca atmosfera oskarżeń i aroganckich wypowiedzi nie sprzyja obiektywnemu i uczciwemu podziałowi niebagatelných funduszy.

Szkoda, że nikt nie chciał publicznie skomentować propozycji, zawartych na końcu mojego artykułu. Chcę jeszcze raz z całą mocą podkreślić, iż fundusz ten powinien być jawnie dzielony przez Komisję Informacyjno-Dydaktyczną, a przedstawiciele organizacji powinni mieć prawo głosu i kontroli, bowiem nie są to pieniądze Samorządu, lecz Uniwersytetu, do którego wspólnoty należymy na równych prawach.

PIOTR ZAWIERUCHA

cowali go członkowie tej właśnie organizacji, będący jednocześnie członkami URSS UJ. Koledzy muszą przyznać, iż – jako jedna organizacja – otrzymali stosunkowo najwyższe fundusze, proporcjonalnie większe niż pozostałe podmioty. Stosunek dotacji dla NZS w stosunku do innych podmiotów wynosi:

NZS a ELSA – 3,75:1

NZS a SKMA – ok. 2:1

NZS a AZS – ok. 1,5:1

NZS a „Rotunda” – ok. 1:1

NZS a średnia kwota na jedno Koło

Naukowe – ok. 9,5:1

Znając rzutkość organizacyjną NZS nie wątpię, że pieniądze te na pewno zostaną wykorzystane w sposób celowy. Trzeba jednak pamiętać, że na UJ działają także inne organizacje.

4. Zdezorientowany przez toczącą się na sali „pyskówkę” napisałem, iż Grzegorz Murzański nie jest związany z klubem „Piaś”. Jest to nieścisłość, bowiem – jak mi wytłumaczono – klub jednak jest utrzymywany przez Fundację „Bratniak”, której prezesem jest kol. Murzański. Przepraszam za pomyłkę.

PO JUBILEUSZU

Kilka dni temu Niezależne Zrzeszenie Studentów świętowało 15 rocznicę rejestracji. Na balu w klubie „Pod Gruszką” spotkały się trzy pokolenia działaczy NZS: pionierzy z czasów „pierwszej Solidarności”, „podziemie” z drugiej połowy lat 80. i ci najmłodsi, którzy w momencie historycznej rejestracji mieli po parę lat...

Tradycje opozycji studenckiej sięgają jednak jeszcze dawniejszych czasów. Jedną z pierwszych form aktywności były Studenckie Komitety Solidarności – ruch, który narodził się wśród studentów UJ. Wielu działaczy SKS (m.in. Staszek Pyjas) mieszkało w „Żaczku”.

Swoimi wspomnieniami z okresu działalności podziemnej dzieli się z nami jeden z liderów SKS, obecnie przewodniczący krakowskiej Unii Wolności – TOMASZ SCHOEN.

Myśląc o Studenckich Komitetach Solidarności chciałbym podkreślić bardzo mocno jedną rzecz. W mojej pamięci SKS to nie była organizacja – było to środowisko, ruch o zwartej strukturze, znanej w różnych odmianach.

Trudno mi powiedzieć, kiedy i gdzie zaczął się SKS. Było to środowisko, które tworzyło się po części w dusznej atmosferze dyskusji w ciasnych pokojach akademików, w salach wykładowych i seminaryjnych krakowskiej polonistyki. W mojej opinii niewątpliwym ojcem duchowym tego środowiska był dominikanin J.A. Kłoczowski. Pod jego opieką dochodziliśmy do spraw najważniejszych. Odnajdywaliśmy realny wymiar podstawowych nakazów wiary, rozumienia tego, co dla nas oznacza „dawanie świadectwa prawdzie”.

W tej konkretnej sytuacji totalitarnego otoczenia prowadzona przez Kłoczka „Beczka” była miejscem wymiany myśli, książek – tych: oficjalnych i tych z zagra-

nicy (potem z podziemia). Pamiętam, jak na jednym ze spotkań, organizowanych w tym środowisku R. Terlecki przyniósł komunikaty Komitetu Obrony Robotników. Dla nikogo z nas nie ulegało wątpliwości, że należy się w te sprawy włączyć, zbierać pieniądze na pomoc dla robotników i kolportować informacje.

Potem przyszła akcja zbierania podpisów pod protestem. To był moment, kiedy naszym środowiskiem zaczęła się w sposób aktywny interesować SB. Rozpoczęły się przesłuchania, przeszukania, ostrzeżenia.

Przełomowym momentem była śmierć Stanisława Pyjasa. Stała się przed nami alternatywa: albo ulec terrorowi policji, albo pokazać władzy, iż zastraszanie przynosi skutek odwrotny. Nie chcieliśmy też, by ofiara Staszka była nadaremna. Wtedy to nasze środowisko uległo niesłychanej konsolidacji. Po kilku wielkich demonstracjach zdecydowaliśmy w maju 1977 powołać SKS.

CIĘŻKI LOS KAMIENICZNIKÓW

(dokończenie ze strony 1)

SKMA UNPLUGGED

Zdaniem dyrektora administracyjnego szpitala SKMA w połowie 1994 roku uznała się bezprawnie za właściciela i zajęła pomieszczenia. Ponieważ nie płaciła czynszu ani należności za media, odcięto ich dopływ. Wcześniej Stowarzyszenie prowadziło stołówkę na podstawie umowy z czerwca 1993, zawartej na rok z UJ (sygnował ją kwestor i zastępca dyrektora administracyjnego). Umowa nie została przedłużona.

W 1994 roku SKMA wystąpiła do sądu o zmianę zapisu w księgach wieczystych. Ten jednak zażądał, by wnioskodawca dołączył wcześniej wyrok sądu cywilnego, rozstrzygający kwestię własności. Postępowanie o zmianę stanu w księgach jest zawieszone do tej pory.

SPRAWY TRUDNE

Chcąc zapoznać się ze stanowiskiem kolegów z SKMA zadzwoniłem do prezesa tej organizacji Pawła Stańczyka. Skierował mnie do niego duszpasterz akademicki ks. Jacek Stryczek. Kol. Stańczyk przedstawił się jako prezes Towarzystwa Katolickiego Domu Akademickiego (?), bo – według jego słów – pod taką nazwą jest ono zarejestrowane w sądzie, SKMA zaś jest tylko stowarzyszeniem akademickim, działającym w ramach UJ i nie związanym z Towarzystwem. Na pytanie o wzajemne

Formacja ta przetrwała do 1980 roku. Po strajkach na wybrzeżu, które otworzyły nowy rozdział w historii Polski, członkowie SKS zaczęli udzielać się w różnych stukturach związanych z „Solidarnością”. W sierpniu 1980 część działaczy SKS znalazła się w więzieniu, reszta pomagała stocznii.

Wcześniej w ramach SKS zajmowałem się kolportażem Biuletynu Informacyjnego KSS KOR i innych wydawnictw podziemnych. Organizowaliśmy też Uniwersytet Latający. Włączaliśmy się na różne sposoby we wszystkie akcje, organizowane przez KOR.

Mieliśmy poczucie zagrożenia, ale i niestychanej siły. Każde nasze oświadczenie poprzez rozgłoszenie zachodnie trafiało do całego kraju. Policja nas nękała, ale czuła respekt po wydarzeniach z 1977 roku. Do nas w dużej mierze należał rząd dusz na uczelniach.

TOMASZ SCHOEN

między nimi relacje stwierdził, iż są to „sprawy trudne”. Generalnie w tej kwestii prezes był tak tajemniczy, że zacząłem się zastanawiać, czy w rękach Stowarzyszenia nie znajduje się przypadkiem Święty Graal.

Tymczasem w rejestrze sądowym pod numerem 178 figuruje Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej. Kiedy 23 stycznia Samorząd Studentów UJ dzielił pieniądze z funduszu dydaktyczno-wychowawczego uczelni, w imieniu SKMA głos zabierał prezes... Paweł Stańczyk. W efekcie Stowarzyszenie otrzymało dofinansowanie w wysokości 35 mln starych zł.

Odnosząc się do meritum sprawy prezes TKDA/SKMA (niepotrzebne skreślić) stwierdził, iż jest przekonany, że budynek jest ich własnością. Jego zdaniem zapis w księgach wieczystych różni się od tego, który figuruje w aktach, dostępnych w Urzędzie Rejonowym i o których pisał „Dziennik Polski”. Zadeklarował, że po wyjaśnieniu sporu wszelkie należności zostaną pokryte. Wcześniej nie było to możliwe, gdyż zarządzający stołówką nie mieli dostępu do licznika. Dyrekcja szpitala twierdzi natomiast, że przed odcięciem prądu proponowała stołówce dokonanie rzeczywistego podziału kosztów, na co nie dostała odpowiedzi.

Na razie jadłodajnia jest zamknięta. Działacze SKMA wyłamali kłódki od liczników energii przy ich pomieszczeniach. W akcji uczestniczył radny miejski Gniewomir Rokosz-Kuczyński, będący jednocześnie kuratorem generalnym Stowarzyszenia. Zarzuca on szpitalowi, że „pozabawiając 300 osób posiłków postępuje nieetycznie”. Szpital nie chce jednak płacić dalej za działalność stołówki i żąda od SKMA zaległych kosztów. Obie strony powołują się na prawo własności do budynku. Sprawę rozstrzygnie sąd. Rozprawę wyznaczono na 19 marca.

Natomiast posiadaczom skierowań do „pielegniarek” pozostało chyba tylko poszukiwanie korzonków pod śniegiem. Ich dotychczasowym żywicielowi nie przyszło na myśl, by zaradzić tej sytuacji wspólnie z Samorządem Studentów lub z odpowiednimi komórkami administracji UJ.

KERAM

Rys. Maciej Macnar

PS. Chętnie zaprezentujemy szerzej stanowisko kolegów z SKMA oraz sprostujemy ewentualne nieścisłości, prosimy jednak o rzeczowe wyjaśnienia.



DROŻEJ! Po podwyższeniu cen obiadów czas na łóżka. Jak dowiedzieliśmy się od kierowników DS, od 1 marca 96 mieszkańcy akademików „Piast”, „Żaczek”, „Nawojka”, Bydgoska i „Bursa” będą musieli przychodzić do kasy ze 110 złotychkami. Najpewniej wzrośnie procentowo również refundacja, lecz o tym musi zdecydować Samorząd Studentów w porozumieniu z Kwestorem UJ. (jela)

NIEKTÓRZY STUDENCI pamiętają zapewne „Wtorki jazzowe” w klubie „Nowy Żaczek”. Po kilkumiesięcznej przerwie impreza ta odrodziła się w „Rotundzie”. Tam teraz można ukoić swoje serce dźwiękami trąbki, saksofonu, kontrabasu... W śledziowy wtorek przy muzyce Jazz Band Ball bawiła się znaczna grupa studentów. „Wtorki jazzowe” wskrzesiła Firma Prywatna „Orlik”, która gospodarzy obecnie parterem „Rotundy”. Zainteresowanych informujemy, że 27 lutego zagra Old Metropolitan Band. Wstęp wolny. (jela)

NZS UJ rozpoczął niedawno sprzedaż dwóch nowych książek prawnych. Są nimi: „Własność intelektualna” (cena 12 zł) oraz „Kodeks postępowania cywilnego” (12 zł). Oprócz tego w ciągłej sprzedaży pozostają następujące tytuły: „Kodeks karny” – 15 zł, „Kodeks cywilny” – 12,5 zł, „Prawo ustrojowe” – 16 zł, „Kodeks handlowy” – 10 zł, „Prawo podatkowe” – 24 zł oraz „Kodeks postępowania administracyjnego” – 10 zł. Zapraszamy do Collegium Novum, pok. 31A w godzinach 11–15.

DOBRE I KWIATY. Mikołaj Kopernik spod Collegium Witkowskiego już drugi rok stoi na pomniku bez skradzionego astrolabium i jednej z czterech narożnych kul. Z okazji 523 rocznicy urodzin wielkiego astronoma grupa oficjeli złożyła kwiaty pod okaleczonym postumentem. Kopernik wolałby chyba odzyskać swój przyrząd... (P)

AFRONT PRZED DNIEM KOBIET

W poprzednim numerze „WUJ-a” podaliśmy błędnie, jakoby w wyborach do Rady Mieszkańców DS „Żaczek” startowały dwie panie. W rzeczywistości było ich pięć. Przepraszamy.



Szanowny Panie Redaktorze!

Kultura dziennikarska wymaga, że publikując list na łamach Waszej prasy do Instytucji, do Dyrekcji, do Ministerstwa należy zawsze podpisywać go pełnym imieniem i nazwiskiem. W przeciwnym razie jest to anonim lub co gorsza paszkwil. Podpisanie listu „Szanowny Panie Dyrektorze Biblioteki Jagiellońskiej” KERAM jest właśnie paszkwilem.

Pana adeptka dziennikarstwa jest małomiasteczkowa, gdyż spożywanie owoców i picie płynów w czytelni jest niczym innym jak brakiem kultury osobistej. Będę dalej strzegł regulaminu Biblioteki. Obok jest bufet, czysty, dobrze zaopatrzony, z którego każdy może korzystać.

Łączę wyrazy szacunku.

Mieczysław Zajac „Celina”

OD REDAKTORA PROWADZĄCEGO:
Prawo prasowe zezwala na podpisywanie artykułów pseudonimami. Materiał na temat BJ („WUJ” nr 69), choć w formie listu do dyrektora BJ dr Zamorskiego, był wszak humorystycznym felietonem, a nie korespondencją prywatną. Nie wydaje się więc, abyśmy popełnili jakiś nieakt. Oddajmy zresztą głos autorowi.

Szanowny Panie!

Nie jestem dziewczynką. Pańskie ewentualne śledztwo wśród tych, których notatki lubi Pan przeglądać, okazało się więc chybione.

Mój komentarzyk miał na celu zwrócenie uwagi na pewne drobiazgi, utrudniające nam życie. Zakładacie nie wiadomo dlaczego, że każdy student chce ukrąść lub zniszczyć książkę. Sławetny regulamin jest zawsze, jeżeli tylko się da, interpretowany przez pracowników „na korzyść” BJ. Kilkakrotnie zdarzyło mi się być splewanym przez panie w katalogu. Podobnie nie robi wrażenia na obłudzie

czytelni prośba o odnalezienie książki z czytelni podręcznej, gdy nie ma jej ani rewersu na półce – a zdaje się, że to wasz służbowy obowiązek. Nie rozumiem także, dlaczego w przypadku niewpisania w rewersie adresu czy innych tego typu danych nie jest on realizowany. Przecież można to uzupełnić przy wypożyczaniu (pomijam już fakt, że wszystkie adresy są w komputerze). To zresztą tylko przykłady jagiellonkowych nonsensów.

Z reguły nie robię „wycieczek osobistych” w swoich tekstach. Napisałem jednak o Panu, gdyż w przeciwieństwie do innych pracowników czytelni, którzy jedynie zastaniają się regulaminem kiedy czegoś się od nich chce, Pan często po prostu się czepia np. o głupie jabłko. A propos strzeżenia regulaminu: proszę zwrócić uwagę swoim kolegom, by nie palili w przedsiönku czytelni – nie sądzę bowiem, by było to dozwolone miejsce.

Natomiast to, iż zamiast merytorycznej odpowiedzi na me uwagi redakcja otrzymała tylko dosyć obraźliwy liścik pod moim adresem potwierdza tezę, że pracownicy BJ mają studentów gdzieś.

KERAM

CK „ROTUNDA”, UL. OLEANDRY 1 ZAPRASZA

- ☐ 22.02 (czwartek), godz. 19.00 – KONCERT SHANTIES w ramach XV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Żeglarskiej.
- ☐ 24.02. (sobota), godz. 21.00 – rockoteka (bilety: studenci – 3,5 zł, pozostali – 5 zł).

WSTYDLIWE PRZYJEMNOŚCI KINOMANA – WIELKIE ŻARCIE

Festiwal filmów o jedzeniu

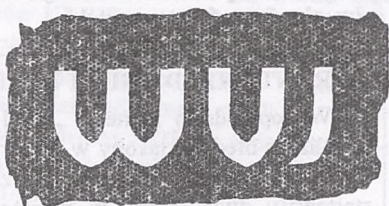
- ☐ 24.02. (sobota), godz. 18.00 – INAUGURACJA FESTWALU: „Wielkie żarcie” (Włochy/Francja 1973, reż. Marco Ferreri)
- ☐ 25.02. (niedziela), godz. 18.00 – „Uczta Babette” (Dania 1987, reż. Gabriel Axel).
godz. 20.15 – „Delikatesy” (Francja 1990, reż. Jean Pierre Jeunet, Marc Caro)
- ☐ 26.02. (poniedziałek), godz. 18.00 – „Dyskretny urok burżuazji” (Francja 1972, reż. Luis Bunuel)
godz. 20.30 – „Mięso” (Polska 1993, reż. Piotr Szulkin).
- ☐ 27.02. (wtorek), godz. 18.00 – „Głód” (Dania 1966, reż. Carlsen Hennig)
godz. 20.15 – „Przepiórki w płatkach róży”, (Meksyk 1992, reż. Alfonso Arau)
- ☐ 28.02 (środa), godz. 18.00 – „Kucharz, złodziej, jego żona i jej kochanek” (Wlk. Bryt./Francja 1988, reż. Peter Greenaway)
godz. 20.40 – „Ogień polne” (Japonia 1959, reż. Ken Ichikawa)
- ☐ 29.02 (czwartek), godz. 18.00 – „Gorączka złota” (USA 1925, reż. Charlie Chaplin)
godz. 20.15 – „Brzuch architekta” (Wlk. Bryt./Włochy, reż. Peter Greenaway)

Oprócz wymienionych wyżej filmów w czasie festiwalu zostaną wyświetlone liczne filmy krótkometrażowe. Pojedyncze bilety kosztują 4 zł, karnet – 22 zł.

Cytat numeru:

„Taki dzisiaj ruch, że nawet nie mam czasu przejść się po budynku”

(Westchnienie pani szatniarki z Collegium Olszewskiego)



Nieregularnik studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydawany przez Fundację Samorządu Studentów UJ „Bratniak” (ul. Piastowska 47).

Redaguje: zespół w trakcie reorganizacji. Redaktor techniczny: Piotr Korbiel.

Kontakt z redakcją: Collegium Novum, ul. Gołębia 24, pokój 31A, tel. 22-10-33 wew. 172 (w godz. 10-15).

Numer zamknięto: 21.02.1996 r.

PRAKTYKI P&G

Jeżeli chcesz wziąć udział w Programie Praktyk Letnich firmy Procter & Gamble, studiujesz na przedostatnim roku w którejkolwiek z uczelni wyższych (4 rok w systemie studiów 5-letnich), chcesz zarobić trochę niezłego grosza oraz skorzystać z szansy uzyskania stałego zatrudnienia w Procter & Gamble – zawitaj któregoś dnia do lokalu NZS UJ (Collegium Novum, pok. 31A, w godz. 11-15). Otrzymasz tam możliwość wglądu w foldery reklamowe praktyk Procter & Gamble oraz dostaniesz kwestionariusz zgłoszeniowy, którego wypełnienie i przesłanie jest formalnym wymogiem wzięcia udziału w rekrutacji na praktykę. Proces rekrutacyjny składa się z testu kwalifikacyjnego i kompleksu rozmów z menedżerami P&G.

Wakacyjne praktyki trwają od 6 tygodni do 4 miesięcy, w zależności od indywidualnych uzgodnień między studentem a jego bezpośrednim szefem. Praktykant jest traktowany jako pełnoprawny pracownik P&G, mający te same prawa i obowiązki. Firma oferuje mieszkania dla studentów spoza Warszawy. Spotkanie rekrutacyjne zostanie zorganizowane w biurze P&G w Warszawie lub w biurze regionalnym w Krakowie. (BK)